

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 510.

Telefon Administracji 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	36 K	rocznie	28 K
ówierórocznie	9 K	ówierórocznie	7—K
półrocznie	18 K	mięsięcznie	2-40 K
mięsięcznie	3 K		

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłączenie Administracja „Gazety Lwowskiej“. Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zamianować:

Z dniem 1 listopada 1917:

Ich Ces. i Król. Wysokości Najd. Panów poruczników:

Arceksięcia Maks a z 1 pułku ułanów,

Arceksięcia Huberta Salwatora z 4 pułku dragonów,

Arceksięcia Leona Karola z 3 pułku ułanów i

Arceksięcia Wilhelma Franciszka Józefa z 13 pułku ułanów — rotmistrzami; dalej

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arceksięcia Franciszka Karola Salwatora, porucznika 2 batalionu pionierów, kapitanem.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracją wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się w obec nieprzyjaciela, jako lochownik, kapitanowi oddziału lotniczego Godwinowi Brumowskiemu; order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy, poległemu na polu bitwy rezerwowemu porucznikowi 20 pułku piechoty Emilowi Szafrancowi; w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela jako lotnik, rezerwowemu podporucznikowi 10 batalionu pionierów Stefanowi Stecowi; order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracją wojenną, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu znakomitej służby w wojennej

służbie kolejowej, majerowi Aloizemu Zdrażilowi, nadkompletowemu w 91 pułku piechoty, komendantowi linii kolei żelaznych w Stanisławowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 listopada b. r. najmiłościwiej nadać: krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy, starszemu komisarzowi policyi we Lwowie Władysławowi Gucklerowi i Mikołajowi Kwaśniewskiemu; radcy policyi w Krakowie dr. Stanisławowi Mazurkiewiczowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy: kanceliście dyrekcji policyi we Lwowie Janowi Fangowi, kanceliście dyrekcji policyi w Krakowie, Tomaszowi Fedorowiczowi, dyrektorowi urzędów pomocniczych dyrekcji policyi we Lwowie, Antoniemu Kurce, kanceliście dyrekcji policyi w Krakowie, Franciszkowi Kuśnierzowi, komisarzowi policyi we Lwowie, Zygmuntowi Raczkowi, oficyałowi kancelaryjnemu dyrekcji policyi we Lwowie, Aleksandrowi Sozańskiemu, kanceliście dyrekcji policyi we Lwowie, Stanisławowi Szostakowi, kanceliście dyrekcji policyi we Lwowie, Ludwikowi Tymczakowi i oficyałowi kancelaryjnemu dyrekcji policyi w Krakowie, Karolowi Wadze; krzyż wojenny za zasługi cywilne czwartej klasy: służącemu kancelaryjnemu w dyrekcji policyi w Czerniowcach Władysławowi Czerwińskiemu, agentowi policyjnemu we Lwowie Adolfowi Dąbrowskiemu, agentowi policyjnemu w Krakowie, Feliksowi Hermanowi, agentowi policyjnemu we Lwowie, Cyrylowi Stetkiewiczowi i Chaskelowi Tenzerowi i rejonowemu inspektorowi straży bezpieczeństwa we Lwowie, Abrahamowi Weinstockowi.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 listopada 1917.

Najj. Państwo na froncie włoskim.

Z Tryestu telegrafują pod datą wczorajszą: Najj. Pan zwiedził dziś przed południem rozmaite urządzenia marynarki wojennej w jednym z portów wybrzeża. Po południu wyjechali Najj. Pan i Najj. Pani łodzią torpedową z Tryestu do Porto Rose, a później samochodem do Gorycy. Najj. Pani wyraziła życzenie oglądnięcia stolicy kraju, nawiedzanej tak ciężką wojną. Dała ona wyraz Swemu głębokiemu współczuciu dla ludności narażonej na tyle ofiar. Najj. Państwo pojechali następnie samochodem do Porto-Rose a z tamtąd łodzią torpedową do Tryestu.

Podług depeszy z Gorycy, Najj. Państwo pojechali wczoraj na górę św. Michała. Doberdo, Monfalcone i Porto Rose, a z tamtąd łodzią torpedową do Tryestu, skąd powrócili do Swej kwatery.

Sytuacja wojenna.

Armia feldmarszałka bar. Conrada zajęła w ostatnich dniach znowu ważny punkt obrony, wzniesiony przez Włochów dla zamknięcia doliny Sugana, w następstwie czego nieprzyjaciół wyrzuceno został za Primolano. Zwycięskie wojska dotarły do miejscowości Cismon i zdobyły ją. Leży ta osada na południe od ujścia rzeki Cismon do Brenty, okolona stromo wspinającymi się w górę skalnymi wyżynami. Na zachód widnieje czub góry Col Tender (1132 m. wysokości) panujący nad całą doliną; na wschodzie opadają ku Cismon stoki góry Prassolan (1484 m. wys.), skąd w linii powietrznej nie więcej nad 12 km. do równiny Bassano.

Lecz także na południe linii Fonzarofeltre wśród pasma wyżyn poprzecinanego tylko ścieżkami górskimi, trudno dostępnymi, rozszerzyły wojska austro-węgierskie znacznie

sferę swych sukcesów. Linia Monte Roncone Monte Tomatico jest już opanowana. Sprawozdanie sztabu generalnego włoskiego z d. 15 b. m. podaje, że włoskie forpoczą na wspomnianem Monte Tomatico (1598 m. wys.) po zaciętym oporze cofnęły się na przygotowane stanowiska w kierunku przesmyku górskiego Quero. W przestrzeni między Quero i Fener na zachodnim brzegu Piave, w przestworzu ujścia lewego jej dopływu, Ornigo, rozmieściły się wojska austro-węgierskie wedle relacji samego nieprzyjaciela, na zachodnim brzegu Piave.

Na płaskowyżu Asiago wśród zadymki śnieżnej i mrozu, po bohaterku zwyciężyły wszystkie przeszkody wojska generała hr. Scheuchstuehla. W przestworzu na północu-wschód od Gallio zdobyły Monte Sisemol (1287 m. wys.), dalej Monte Maletta, Monte Fiera i wyżyny Lambara w pobliżu zajętego już poprzednio Monte Castalgomberto.

W równinie trwają walki dalej. Nad dolnym biegiem Piave armaty grają znowu donośnie.

W pobliżu morza, przebrnawszy wpływ odcinek delty pomiędzy nową i starą Piave, wojska rzuciły się na brzeg zachodni i pomimo, że w sprawę wdała się marynarka włoska, zabrały im kawał ziemi, oraz 1000 jeńców.

Napór wojsk austro-węgierskich po obu stronach Brenty nie ustaje. Z przestworza Fonzarofeltre ciągną one na południe w kierunku doliny Bassano. Co jeszcze z wojska włoskiego pozostało w górnym biegu Piave odcięte od swoich, zdać się będzie musiało na łaskę i niełaskę zwycięzcy.

Teraz rozstrzygająca akcja spoczywa w ręku armii gen. bar. Conrada. Jej szybkie posuwanie się naprzód może dać ważne wyniki, równocześnie bowiem zagrozi zarówno fłancje, jak tyłom armii włoskiej w przestrzeni między Brentą i Piave. Szeroko teraz rozlana, wezbrana Piave, stanowi w tej porze trudną do przebycia przeszkodę, ale tak wielki jest rozmach wojsk atakujących, że i ona nie zdoła go pohamować na długo. Włosi sami podają wiadomość o usadowieniu się drobnych oddziałów austro-węgierskich na zachodnim brzegu rzeki; przyznają też, że pod San Dona di Piave nie udało się spędzić nieprzyjaciela, który przekroczył rzekę.

10)

Anna Neumannowa.

Szcześliwa.

„Z tajemnie kobiecego życia“.

(Ciąg dalszy).

— Piętnastego przyjęcie u nas na 50 osób; będzie generał Bruck; pamiętaj, aby wszystko było jak należy; ja o winach pomysle.

Taki rozkaz wyszedł z ust pana pułkownika pewnego ranka, gdy odchodził do koszar.

Kłopotu miałam niemało, szczególnie z matką, która nieznaną wymaganą towarzyskich wpadała na różne pomysły i żądała koniecznie kolacji cieplej, przy której goście zasiadali by mogli wygodnie, ja zaś ze względu na szereg nasze mieszkanie i z obawy, aby wyżej lub niżej umieszczone osoby nie czuły się urażone, jako to bywa w małym miastowym towarzystwie, zaproponowałam urządzenie bufetu. Po długich sporach i debatach, przy których nie oszczędzono mi uszczypliwych słówek, zgodzono się wreszcie na ten projekt.

Cała arystokracja Temeswaru zebrała

się u nas na tem przyjęciu; wszystkie panie kapitanowe, rotmistrzowe, radeżynie i komisarzowe, sztywne, w zbyt kochanych strojach składały mi uroczyste ukłony i starały się bawić nawzajem rozmową o kłopotach domowych, o kucharkach, plotkach i intrygach. Pan generał, jowialny Węgier, o sztywnych wypomadowanych wąsach, emoknął mnie głosem w rękę, obtarłszy sobie pierwej wąsy chusteczką i zaczął prawie grzeczności „der lieben Frau Baronin“, co widoczną wzbudziło zazdrość w moich koleżankach. Starałam się być gościnną i uprzejmą choć całe to towarzystwo było mi niesympatyczne i tak bardzo obce. Czułam sama, że jestem jakąś inną i że z tymi ludźmi mówić nie umiem. Strój mój nawet odróżniał się zupełnie; miałam czarną aksamitną suknię, ubraną tylko małym bukietem stokrotek; był to strój może zbyt poważny dla tak młodzieńczej mężatki, ale wiedziałam, że mi w nim do twarzy, o czem mi zresztą oczy wszystkich mężczyzn mówiły.

Wśród całego tego kółka jedna tylko osoba zwróciła moją uwagę i od razu zyskała sympatię; była to Niemka siwowłosa pani Miłska, Polka, wdowa po lekarzu. Przedstawiła mi swego syna Witolda, również lekarza, który ukończył był właśnie studia medyczne w Wiedniu. Wykwintnym układem, urodą i zachowaniem różnił się on od wszystkich naszych gości. Rozmowa, którą rozpoczął ze mną, przeszła od razu na tematy poważne o najnowszych utworach sztuki i literatury; o charakterach i uczuciach. Wsłucha-

na w przedziwną muzykę jego głosu zapomniałam o mojej roli gospodyni domu; przypominała mi ją jednak Kamila, która mając sama pretensję do rozmowy z p. Witoldem, szepnęła mi złośliwie do ucha:

— Nie wiedziałam, że wieśniaczki tak są wydoskonalone w sztuce flirtu.

Zmieszana, odeszłam w inną stronę, czułam jednak, że wzrok Witolda pogonił za mną. Nie chcąc zwracać uwagi, przeszłam do gabinetu, w którym mój mąż grał w karty z generałem i kilkoma oficerami. Usiadłam na chwilę przy nim, niestety, rozmowa była o kobietach, a mój mąż choć wiedział, że słucham tej rozmowy, zaczął przechwalać się swoimi miłośkami z czasów kawalerskich i opowiadać różne szczegóły tej donżuanery.

Jakkolwiek znałam już życie i wiedziałam, że każdy mężczyzna ma swą przedślubną kronikę skandaliczną, to jednak wywiekanie tych rzeczy wobec mnie i młodych oficerów, którzy z uśmiechem dwuznacznym na mnie spoglądali, wydało mi się najwyzszą niedelikatnością. Zerwałam się natychmiast, chcąc się wyknąć z tej niemiłej dla mnie atmosfery, gdy oczy moje spotkały się znów ze spojrzeniem Witolda a w spojrzeniu tem było jakby współczucie i zrozumienie moich myśli. Zdawało mi się, że oczy nasze powiedziały sobie w tej chwili wiele rzeczy, których usta powiedzieć nie mogły, i że dusze nasze powitały się bratnim uściskiem. Czy było to już grzechem?

Do pani Miłskiej przylgnęłam całem sercem; intuicyjną właściwą kobietom, które same wiele przebolewały, odgadła ona natychmiast, że między mną a otoczeniem, w którym żyję, jest rozdziewiek, który stłumić się nie da. Nie pytała mnie o nic, a jednak po kilku odwiedzinach rozmawiałymy z sobą tak szczerze o moim małżeństwie i codziennych przykrościach, które mi życie zatruwały, jak gdybyśmy były znajome od lat dziecięcych. Witolda nie było, gdyż wyjechał był do Wiednia, aby tam sobie stałą urządzić siedzibę, a później i matkę sprowadzić. Tem śmielej w jego nieobecności tuliłam się do pani Miłskiej jak do matki.

— Pozwól sobie powiedzieć moja Haniu — mówiła, widząc łzy w moich oczach — że jesteś trochę przeczulona. Wychowano cię jak ciepłą roślinę, a teraz drżysz i stulasz się jak liść mimosy przy każdym szorstkiem dotknięciu. Gdybyś miała więcej hartu i odwagi, to zgromiłabyś stanowczo i poważnie pannę Kamilę i nie śmiałyby ci dokucać.

— A Karol, cóż by on na to odpowiedział?

— Byłby ci wdzięczny, bo podobno nie lubi siostry.

— Ale mniejsza o Kamilę, jałym zniosła wszystkie jej złośliwości, gdyby tylko między mną a Karolem była prawdziwa harmonia, gdyby on mnie kochał, nie tylko zmysłami, ale duszą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ważne, brzemienne w następstwach fakty przygotowują się nad Brentą i Piave. Zdaniem neutralnych krytyków wojskowych pozycja Włochów jest nie do utrzymania, a obrona mija się z celem. Dla ratowania odcinków, które już przepadły, szkoda każdej kropli krwi. Przelewa się ją ze względów politycznych, a sytuacji strategicznej wyrządza się przez to szkodę.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 13 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 19 listopada:

(Z włoskiego teatru wojny).

W terenie górskim na południe od Flitsch wojska gen. pułk. Alfreda Kraussa onegdaj zdobyły szturmem w walkach gwałtownych trwających do nocy wieś Quero i Monte Cornello. Pojmano przeszło 1100 Włochów. Powodzenie to, rozszerzone wczoraj dalszym zyskiem terenu, przedewszystkiem zwiędzić należy rażnemu natarciu wypróbowanego bośniacko-hercegowińskiego pułku nr. 2 i niemieckich oddziałów szturmowych. Na północny wschód od Gallie znowu kilka ataków włoskich krwawo złamano.

(Z zachodniego teatru wojny).

Nie było zmiany.

W Albanii wyprawa wojsk szturmowych strzelców bośniacko-hercegowińskich na przyczółek mostowy włoski Foras nad dolnym biegiem Wokusy zupełnie powiodła się. Spędzono załogę, która miała znaczną przewagę liczebną, oraz zdobyto łup pokątny.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 19 listopada. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 19 listopada.

(Z zachodniego teatru wojny).

Po gwałtownych falach ognia wczesnym rankiem działalność artylerii we Flandrii do południa była nieznaczna. Z rozjaśnieniem się powietrza po południu, walka ożywiła się znowu i na poszczególnych odcinkach między wybrzeżem a Besselaere wzmogła się do wielkiej siły. U innych armij, dzień, pominąwszy drobniejsze walki na przedpolach, upłynął bez ważniejszych wydarzeń. Porucznik Buckler z powodu swoich czynów bojowych awansowany z wicefeldwebela na oficera, zestrzelił wczoraj nieprzyjacielski aparat i dwa balony na uwięzi i przez to odniósł 27, 28 i 29 zwycięstwo w powietrzu.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim nie było żadnych większych działań bojowych.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na północny wschód od Asiago nieprzyjacieli ponowili swe bezskuteczne, a obfite w straty ataki, aby odzyskać z powrotem wzgórze utracone między Brentą a Piave.

Ostatnie dni przyniosły wojskom sprzymierzonym w trudnych walkach szereg nowych sukcesów. Włosi usiłowali bronić uporczywie każdej piędzi ziemi w pozycjach przygotowanych a silnych z natury. Przeciwno pracującym naprzód naszym wojskom rzucili oni świeżo sprowadzone siły. Nie dorosły one do niepokonalnej siły atakowej naszej piechoty. Krok za krokiem broniąc się uporczywie, cofał się nieprzyjacieli.

W szczególności zaciętych walkach wzięto szturmem Quero i Monte Cornello. Na północny wschód z tamtąd nieprzyjaciela odrzucano na jego silnie umocnione pozycje na Monte Tombo. Przy tem szczególnie odznaczyli się niemieckie wojska atakowe i bośniacko-hercegowiński pułk piechoty nr. 2.

W ręce zwycięzców wpadło 1100 jeńców. Nad dolną Piawą walka ogniowa chwilami wznagała się do wielkiej gwałtowności.

Pierwszy generalny kwaterymistrz:

Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 19 b. m. wieczorem:

We Flandrii żywa walka ogniowa od lasu Houtboulter do Zaandvoordem. Lokalny atak Francuzów w lesie Chaume został odparty.

Na wschodzie nie szczególnego.

Gwałtowne walki w górach między Brentą a Piawą.

Pogrom Włoch.

Daily Mail donosi: W Wenecji wszystkie sklepy są zamknięte; z hoteli otwarty jest tylko hotel „Danieli”. Na kanale Grande niema ani jednej gondoli. Nie krążą również vaporety. Na ulicach pustka. Miasto wygląda jak wymarłe. Wszystkie domy handlowe, banki i dzienniki, przeniosły się do Rzymu. Avanti donosi, że pacyfisci i socjaliści demokraci urządzili w Bolonii, Weronie i Ferrarze wielkie demonstracje przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, z żądaniem natychmiastowego zawarcia pokoju. Robotnicy tych miast postanowili dzienny swój zarobek ofiarować na rzecz dążeń pacyfistycznych, aby rząd włoski zmusił jak najprędzej do zakończenia wojny, która jest katastrofą Włoch.

Jak donoszą z nad granicy włoskiej, drogi prowadzące z Treviso ku północy i zachodowi, które wojska włoskie cofają się z północy, zwłaszcza w kierunku na Basano, znajdują się pod ogniem najeźdźczych dział austro-węgierskich.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują, że w zachodniej części morza Śródziemnego zatopiono znowu

11 parowców i 8 żaglowców łącznej pojemności 36.000 tonn.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 18 b. m. Na całym froncie macedońskim słaba czynność ogniowa. Na północ od jeziora Dojran kompanie angielskie usiłowały posunąć się przeciw bułgarskim przednim posterunkom, ale je ogniem odparto, przysparzając o znaczne straty. Na froncie w Dobrudży miejscami wymiana słabego ognia.

Wypowiedzenie traktatu handlowego rosyjsko-holenderskiego.

Holenderski minister spraw zagranicznych doniósł drugiej Izbie, że tymczasowy rząd rosyjski w zawiadomieniu ministra spraw zagranicznych Terezczenki, przesłanym posłowi holenderskiemu w Petersburgu, wypowiedział z dniem 11 października 1917 traktat handlowy z Holandją oraz, że traktat dnia 12 b. m. stracił moc obowiązującą.

Dookoła pokoju.

Ponieważ delegatom z krajów koalicji odmowa pasportów przez rząd uniemożliwiła przybycie na konferencję w sprawie trwałego pokoju, naznaczoną na 19 b. m., odbędzie się na razie swobodna pogadanka delegatów państw czwórprzymierza i przedstawicieli krajów neutralnych o sprawach będących w związku z konferencją.

Ameryka a Japonia.

Urzędowo ogłaszają, że Japończycy uznali za stosowne zerwać rokowania nad układem ze Stanami Zjednoczonymi co do dostarczenia przez Japonię ćwierci miliona tonnażu okrętowego w zamian za dostawę 175.000 tonn stali. Japonia nie może przyjąć żądań Ameryki w sprawie granicy wieku okrętów, oraz w sprawie cen.

Oświadczenia Pichona.

Nowy francuski minister spraw zagranicznych Pichon pisze w swym dzienniku *Petit Journal*: Mowa Lloyda Georgea jest najsurowsem i zupełnym potępieniem prowadzenia wojny przez koalicję, jakie dotychczas wypowiedziano. Zażądawszy najsprężystszego prowadzenia wojny, powiada Pichon, że należy występować z całym naciskiem przeciw tym, którzy są za klęską, których bezwstyd coraz wzrasta, przeciw przekupionym i przeciw szpiegom, których nie wszystkich jeszcze ujeto. W tym celu od morza Północnego do Adryatyku trzeba stawić czoło nieprzyjacielowi, który rozporządza ogromnymi środkami i pracuje niestrudzenie nad tem, by koalicji zadać nową porażkę.

Depesza Wilsona.

Pułkownik House, kierownik specjalnej reprezentacji prezydenta Wilsona w Europie, otrzymał od Wilsona depeszę, w której Wilson z naciskiem wskazuje na to, że rząd Stanów Zjednoczonych uważa jedność w postępowaniu pomiędzy wszystkimi sojusznikami i Stanami Zjednoczonymi za najważniejsze poparcie dążeń do sprawiedliwego i trwałego pokoju. Prezydent podkreśla w swym telegramie, że jedność musi być udoskonalona, o ile wielkie źródła pomocnicze Stanów Zjednoczonych mają być w sposób dodatni wykorzystane. Prosi też pułkownika House, by porozumiał się z kierownikami rządów sojuszników w sprawie wspólnego postępowania. Ponadto poleca mu, aby w charakterze doradcy wojskowego był obecny na pierwszych obradach najwyższej Rady wojennej i aby mu przy tem towarzyszył generał Bliss. Spodziewają się, że te narady wojenne odbędą się z końcem bieżącego miesiąca w Paryżu.

Z Warszawy.

(Najj. Pan do Rady Regencyjnej. — Gabinet polski. — Lektor języka węgierskiego. — Przedstawiciele stronnictw aktywistycznych u sekretarza Rady Regencyjnej. — Rocznicą zgonu Sienkiewicza. — Szkoła Sztuk pięknych. — Ruch ludności. — Przebudowa mostu Poniatowskiego. — Biblioteka Rady miejskiej. — Rocznicą Grottkerowską).

Biuro korespondencyjne ogłasza: Polska Ag. prasowa donosi: Jak wiadomo, skierowała polska Rada Regencyjna z okazji swej intronizacji pismo notyfikacyjne do obu Monarchów Państw centralnych. Jak się Polska Ag. prasowa dowiaduje, Najj. Pan Karol skierował do Rady Regencyjnej w łaskawych słowach zredagowaną odpowiedź. Tekst pisma notyfikacyjnego Rady Regencyjnej i odpowiedź Najj. Pana mają być ogłoszone w dniach najbliższych.

*

Z warszawskich kół politycznych słychać, że ze strony austro-węgierskiej nastąpiło już zatwierdzenie kandydatury dr. Jana Kucharzewskiego na Prezydenta Ministrów. Zgody Niemiec oczekuje się każdej chwili. Rokowania w sprawie obsadzenia tek są już w toku. Program Rządu odpowiada: Budowa Państwa Polskiego w zupełnej zgodzie z obu państwami centralnymi i utworzenie armii na podstawie rekrutacji.

W sprawie składu gabinetu kursuje po Warszawie następująca, jeszcze nie sprawdzona lista: Prezydium dr. Jan Kucharzewski, sprawy wewnętrzne Adam hr. Tarnowski, sprawy zagraniczne Wojciech Roztworowski, sprawiedliwość Parczewski, handel i przemysł Wierzbicki, aprowizacja Stecki, rolnictwo Wieniawski.

*

35)

Angel Flory.

Wiecej myśleć niż mówić.

XIV.

(Ciąg dalszy).

Diana nie mogła zapomnieć tego, na co patrzyła i wstrząsała się, przypominając sobie parę tańczącą, o którą otarła się przed chwilą!... Słowa margrabiego wracały jej do głowy: „Ta syrena próbuje zaciągnąć d'Echevail'a w przepaść bezdenną!”

Tak! tak było, nie inaczej! A jednak, cierpiał przez nią, jeżeli musiał uciekać!... I zaledwie wrócił, już znowu go zabrała! I gdzie go teraz zawiedzie?

Na nowe wygnanie, albo, co byłoby daleko gorzej, ku ostatecznemu i równającemu się klęsce postanowieniu! Tak, nie mogła myśleć o tej cudzoziemce, zasiadającej przy ognisku domowym swojej starej przyjaciółki, o tej istocie o dziwnym i niepokojącym zachowaniu, która w swoim charakterze nie miała żadnych zalet małżonki, ani godności matki; ta kobieta będąc istotą stworzoną ku przyjemności, nie była zdolną stworzyć rodziny, tylko w dalszym ciągu, jak ją widziała w dawnym sprofanowanym opactwie, przezywać sabatowy, którego pozostanie królewską i niebezpieczną czarownicą!...

Kroki po za Dianą zwróciły jej uwagę; w nocy bardzo ciemnej, spostrzegła czerwony ogień zapalonego cygara i zanim mogła się zdobyć na cofnięcie się, lub ukrycie,

ujrzała, że jedyne wyjście z pomostu zostało zamknięte cieniem jakiegoś człowieka.

Serce Diany mocno uderzać zaczęło... Doktor d'Echevail tam stał; poznała jego wysoką postać i nie śmiała się ruszyć, zdradzić się ze swoją obecnością, bo sam na sam z nim, po zaszłych wypadkach, nieskończenie ją mieszało...

On z pewnością jej nie widział, palił dalej spokojnie cygaro, w zamyśleniu. Nagle, ogień opisał powolne koło, cień się poruszył i młoda kobieta poczuła go tak blisko, że prawie jej dotykał.

Głos spokojny i swobodny ozwał się, jakby ciągnąc dalej rozpoczętą rozmowę:

— Oto nieostrożność nie do darowania. Skoro się tańczyło, wystawiać odkryte ramiona na chłód nocy, to znaczy narażać się na najgorsze niebezpieczeństwo.... Myślałem, że pani ma więcej rozwagi, pani Leteslier!...

Diana cofnęła się ruchem niezadowolonia, na myśl, że została poznana i że jej niewinna taktyka nieruchomości się nie zdała i może być źle zrozumiana. Odrzekła szybko:

— Ależ panie, ja nie tańczyłam!

— Ach! naprawdę? pani nie tańczyła? jest pani rozsądna, dobrze mówiłam! Ja nim nie byłam i jestem zawstydzony; jest to zabawa dla młodzików, która mi już nie przystoi. Przyszedłem zacerpnąć w nocnym, chłodnym powietrzu morskim, nieco spokoju, którego tam zupełnie brakuje! powiewa tam podmuch szaleń... dobrze pani zrobiła uciekając.

To samo myślała Diana w tej chwili. Czyż czytał w niej, chociaż nie mógł widzieć jej twarzy i gdy zaledwie parę słów wymówiła?... Milczała.

— Czyż mam być skazany na wieczne monologowanie wobec pani, w ciemnościach?

A tym razem, gdybym panią prosił, abyś mówiła, czybyś mi zechciała odpowiedzieć?...

Diana zebrała się na odwagę; tak, gdzieś mówić, musiała i chciała, powinna mu wyznać, jak bolesny żal, jaki ma w duszy, a także jak bardzo, więcej niż kiedykolwiek, doznaje pragnienia poświadczyć się całkowicie jego matce, uczynić dla niej wszystko, co tylko będzie w jej mocy.

Nie miała na to czasu. Charvan zbliżył się do nich. Przy nagłym błysku światła elektrycznego, ujrzała go idącego z jej na rzutką balową, którą okrył jej plecy.

— Nieroztropna! — wyrzekł tonem życzliwej nagany.

Doktor d'Echevail zaśmiał się z przymusem.

— To do niego podobne! o wszystkim myśli i nie mu się nie opiera!

I zwracając się do pani Leteslier:

— Czy nie sądzi pani, że zabawa już dość się przeciągnęła i że wartoby odwieść moją matkę do domu?

— Jestem na jej rozkazy, panie — odrzekła młoda kobieta.

I we troje zeszli z wąskiego pomostu; margrabia podał rękę Dianie, aby ją przeprowadzić w ciemnościach, które znowu zapadły.

W chwili odjazdu, gdy gentleman pełen galanterii chciał dopomóc paniom, pełniąc w dalszym ciągu rolę ich rycerza, doktor Jan ukazał się niespodziewanie.

— Dziękuję, kochany przyjacielu — wyrzekł tonem nieco szorstkim — ale ja tu jestem! W takich razach nie ustępuję nikomu opieki nad moją matką...

I wskazując do szalupy z największą przezornością zajął się umieszczeniem pani d'Echevail. Następnie zwracając się do Diany, wyrzekł z szacunkiem, ale tonem stanowczym:

— Pani Leteslier, na panią tylko czekamy; może pani zechce przyjąć tym razem moją pomoc. Pozostajesz na statku, niepraważ, Charvan?

I gdy Diana zbliżała się z niejakim wahaniem, silnym uściskiem objął małą rączkę, która nie śmiała mu się powierzyć; zanim ją puścił, szepnął z cicha:

— I powiedzić, że dziś wieczorem, wzięto nas za brata i siostrę...

Diana nie odpowiedziała, lecz idąc przytuliła się przy swojej starej przyjaciółce, wymówiła głosem prawie wesołym, wyrazy, które wprawiły go w zamyślenie:

— Och, jakże to będzie miło znaleźć się w naszej cichej i spokojnej Chaumière, po takim wieczorze!

XV.

Jesień w tym roku była szczególnie promienna na Srebrnym Brzegu. Pani d'Echevail czując się bardzo pokrzepiona przebywaniem w sezonie, wyraziła pragnienie pozostania jeszcze w Royan aż do 25 października.

Syn jej, że zwykła, przychylna względności, z którą przyjmował każde życzenie matki, zgodził się na to, tylko czoło jego schmurzyło się, gdy ona dodała ze słodką prośbą:

— Ale ty także pozostaniesz, Janie! Pomyśl, że zaledwie ciebie widziałam od twego powrotu. W Paryżu nie należysz do siebie i z każdym rokiem moja czaśka marleje... daruj mi tych dwa tygodnie, moje dziecko!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak dzienniki warszawskie donoszą, został historyk węgierski dr. Adorjan Diweky zamianowany lektorem języka węgierskiego na Uniwersytecie warszawskim. Dr. Diweky bawił od dłuższego czasu w Warszawie, gdzie prowadził studia historyczne nad stosunkami między dawną Polską a Węgrami.

*

Z Warszawy donoszą: We czwartek w południe przybyli do sekretarza Rady Regencyjnej ks. prałata Zygmunta Chelmińskiego, przedstawiciele 7 aktywnych stronnictw, środki i zapewnił szefa gabinetu cywilnego, że będą popierali Radę Regencyjną i Rząd Królestwa Polskiego. Przedstawiciele stronnictw informowali się również o programie Rady Regencyjnej, oraz zapytywali się o kandydaturę na przyszłego prezydenta ministrów. Ks. prałat Chelmiński udzielił stosownej odpowiedzi, zapewniając, że Rada Regencyjna jest aktywniejsza w tem zrozumieniu, że Państwo Polskie trzeba organizować w całej pełni.

*

We czwartek o godzinie 10 rano w Warszawie, jako w rocznicę zgonu ś.p. Henryka Sienkiewicza, odbyło się w kościele PP. Wizytek uroczyste nabożeństwo żałobne. Organizacją nabożeństwa zajęła się Kasa literacka wspólnie z Towarzystwem literatów i dziennikarzy polskich. Mszę św. w asystencji licznej kleru odprawił ks. prałat Zygmunt Chelmiński, a na chórze zespół „Lutni“ pod batutą dyr. Konopaska odśpiewał „Mszę“ Verhulsta, pienia solowe zaś wykonali soliści „Lutni“ pp. F. Czarnecki i H. Kaliński.

Pani Henrykowa Sienkiewiczowa, przebywająca obecnie w Obłęgorku, wskutek niedomagania udziału w nabożeństwie nie wzięła. W świątyni zgromadzili się przedstawiciele sztuki, literatury i prasy.

*

Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie wyznaczył dla warszawskiej Szkoły sztuk pięknych 25.000 marek zapomogi. Następnie budżet szkolny pokrywany będzie z preliminarza departamentu z tym jednak warunkiem, że życie szkoły podporządkowane będzie ustawom, opracowanym przez departament dla szkół wyższych.

W dniu 19 b. m. o godz. 12 w południe nastąpi uroczyste otwarcie roku akademickiego w warszawskiej Szkole sztuk pięknych, mieszczącej się we własnym gmachu. (Pobrzeże Kościuszkowskie). Na intencję pomyslnego roku akademickiego przed otwarciem Szkoły, zostanie odprawione nabożeństwo w kościele św. Krzyża. Sekretaryat będzie przyjmował do szkoły od dnia 16 b. m. (piątek) codziennie rano od godziny 10—12.

*

Wyszło z druku sprawozdanie statystycznego wydziału magistratu m. stoł. Warszawy za sierpień b. r.

Podług tego sprawozdania Warszawa w d. 1 stycznia b. r. liczyła 837.234 mieszkańców, w tem kobiet 476.106, mężczyzn 361.128; chrześcijan 493.272, żydów 343.369. W sierpniu b. r. małżeństw zawarto 250, urodzeń było 945, zgonów ogółem 4133. Na 1000 ludności w stosunku rocznym było: małżeństw 3·6, urodzeń 13·5, zgonów 60·5. Przyjechało osób 9308, wyjechało 19.006. Od d. 1 stycznia do 1 sierpnia b. r., wskutek przemieszczeń zgonów nad urodzeniami i wyjazdów nad przyjazdami, ubyło ogółem 63.941 osób.

Samobójstw było 26 (kobiet 17, mężczyzn 9). Z liczby powyższej dwie desperatki i dwaj desperaci liczyli powyżej 60 lat.

*

Mieszkańcy Grochowa, Kamionki i Pragi zamierzali wystąpić do zarządu miasta z prośbą o odbudowę spalonych części mostu ks. Poniatowskiego i przywrócenie komunikacji, ponieważ brak bezpośredniego połączenia pomienionych dzielnic z miastem wytwarza liczne niedogodności.

Magistrat nie może obecnie podjąć naprawy zniszczonych przez ogień części mostu, ponieważ należałoby nie tylko odbudować spalone przęsła, lecz również gruntownie naprawić i wzmocnić dwa filary, jakoteż przeprowadzić reparację całego mostu, co wymagałoby nakładu co najmniej miliona marek.

Za tymczasową odbudowę mostu miasto ponosi 900.000 mk., kosztów, z których kasa miejska wypłaciła już 600.000 mk.

Odbudowa mostu stanie się jednym z zadań zarządu miasta po wojnie.

*

Radny Baliński przedstawił świeżo sprawozdanie delegacji bibliotecznej, której Rada miejska poleciła przejąć księgozbiór ofiarowany Radzie przez prezesa Adolfa Suligowskiego. Referent zaznacza, że łącznie z rad. Berensonem i p. J. Bielińskim, sprawdził księgozbiór, zawierający około 900 numerów, akt, rękopisów i materyałów i prze-

szło 2.000 tomów, w tem cenny niezmiernie dział prac samorządowych i z różnych dziedzin gospodarki miejskiej w kilku językach, dalej zbiór ustaw, rozporządzeń i t. p. do roku 1888 do ostatnich czasów. Po zakomunikowaniu warunków darowizny, radny Baliński zgłosił wniosek, aby Rada miejska przejęła księgozbiór i wyraziła prezesowi Suligowskiemu gorące podziękowanie za cenny dar, co też jednomyślnie uchwalono.

*

W roku bieżącym w grudniu, dnia 13, minie pół wieku od dnia zgonu jednego z największych Polaków, Artura Grottgera.

Z inicjatywy Towarzystwa artystycznego w Warszawie, a głównie jego prezesa, Franciszka Eismonda, zawiązał się komitet, złożony przedewszystkiem z malarzy, w celu uroczystego obchodu tej rocznicy i uczczenia pamięci twórcy „Wojny“, „Warszawy“ i „Lituanii“.

Komitet, któremu służy prawo kooptacji, składa się z następujących osób:

Zr. Badowski, St. Bagiński, J. Biernacki, Sr. Bukowski, Zdz. Dębicki, Franc. Eismond, Br. Gembarzewski, Zdz. Jasiński, Br. Kopezyński, P. Krasnodębski, Stef. Krzywoszewski, Ign. Łopieński, Al. Maun, Konrad Olchowiec, Ar. Oppman (Or-ot), St. Palek, Tad. Pruszkowski, Fr. Roth, Wł. Wankie, R. Wasowicz, Br. Wiśniewski, R. Witkowski, J. Wolff, St. Zawadzki, I. Ziomek.

Na pierwszym posiedzeniu omówiono program dnia rocznicowego i uchwalono między innemi: Nabożeństwo uroczyste w katedrze, wmurowanie tablicy pamiątkowej na gmachu Zachęty, szereg odczytów o Grottgerze, wybitie medalu pamiątkowego (roboty Jana Biernackiego), wydanie portretu Grottgera w akwafortie (roboty Ign. Łopieńskiego), wydrukowanie nakładem komitetu dwóch broszur popularnych o Grottgerze, wreszcie wielki wiecór Grottgerowski w Filharmonii.

Utworzono też komisję wydawniczą, w której skład weszli pp.: Fr. Eismond, Br. Kopezyński, P. Krasnodębski, Art. Oppman, Wł. Wankie i Józef Wolff.

Z zapalem i pietyzmem zabrano się do pracy, aby godnie w stolicy Polski, w tej Warszawie, której męczeństwo tak porównać odtworzył genialny artysta, oddać hołd należny jego wielkiej i nieśmiertelnej pamięci.

Z ROSSYI.

Telegram okólny zarządu kolei, zamieszczony w numerze wtorkowym dziennika *Nowaja Żyżń*, wzywa wszystkie komitety rewolucyjne do zaprzestania walki, utworzenia wspólnego rządu i wdrożenia rokowań pokojowych z zagranicą.

Dzienniki donoszą, że Kereński na ten telegram wysłał do Petersburga Stankiewicza celem prowadzenia rokowań z rewolucjonistami.

Do Sztokholmu donoszą, że na Podolu pod Winnicą odbyła się walka między wojskami rządowymi a bolszewikami, w której pierwsi zwyciężyli. Kaledin postanowił przeszkodzić dowozowi żywności do Petersburga. Kazał on zatrzymać w Charkowie 200 wagonów z żywnością, przeznaczoną dla Petersburga.

Do dzienników donoszą z Haparandy, że w Finlandyi panuje zupełne zamieszanie. Rewizje domowe u członków stronnictw mieszczańskich odbywały się w dalszym ciągu. Konfiskuje się 60 proc. żywności, jaką się znajduje. We wtorek przybył wyjątkowo do Tornaa petersburski pociąg kuryerski z ambulansem angielskim. Rada r. z. pozwoliła mu na wyjazd z Rosyi. Kupcy podróżujący opowiadają, że żołnierze angielscy pilnują ambasady angielskiej. Do mieszkanka konsula szwedzkiego Hirmuta w Tornaa wtargnęli członkowie Rady r. z. i żądali dania im samochodu. Konsul sam miał służyć za szofera. Gdy konsul odmówił, zdjęto tarczę szwedzką z gmachu konsulatu i zabrano samochód.

Bolszewiki zamianowali adwokata Kozłowskiego w miejsce Lednickiego prezydentem polskiej komisji likwidacyjnej.

B. Reutera donosi z Petersburga: Urzędnicy ministerstw spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa i wyżywienia oraz 5 członków sowietu ustąpiło, ponieważ uważają za potrzebne utworzenie socjalistycznego ministerstwa koalicyjnego.

Z powodu ogólnego powstania w Finlandyi panuje zupełny brak nowych wiadomości z Rosyi. Opowiadania podróżnych, którzy w ostatnich dniach przybyli z Rosyi, brzmią nadzwyczaj sprzecznie. Kilku rosyjskich oficerów, którzy tu w czwartek przybyli z Rosyi opowiadało, że ludność mieszczańska w Petersburgu zachowuje się apatycznie i uważa wszystkie zajścia tylko za walki socjalistów. Teatry nie były ani przez jeden dzień zamknięte. Bolszewiki urzą-

dzili straszną rzeź wśród obrońców pałacu Zimowego. Lotnicy wojskowi Kereńskiego przelatywali nad Petersburgiem. Lenin udał się na pokład pancernika „Aurora“. Kalenin zajął Kijów i kazał zabić przewódców rewolucyi jakoteż członków ukraińskiej Rady.

Włoski poseł w Petersburgu Carlotti, bawiący w Sztokholmie od kilku dni opowiadał współpracownikowi dziennika *Socialdemokraten*, że od niedzieli nie otrzymał żadnych wiadomości od swego poselstwa w Petersburgu. Bolszewiki pozyskali masę ludową obiecując im natychmiastowe zawarcie pokoju i podział ziemi. Państwa centralne myślą się, jeżeli oceniają dzisiejszą Rosyję według ostatnich wydarzeń. Rzeczywista Rosyja wie dobrze, że jedynie u boku sojuszników może bronić swej wolności. *Socialdemokraten* zauważa, że współpracownik, który rozmawiał z Carlottim miał wrażenie, jakoby Carlotti mimo tego, co mówił, uważał położenie w Rosyi za niezbyt pomyślne.

Ostatnie wiadomości z Rosyi podkreślają częściej, aniżeli dotychczas, że Kereński przegrał. Wczoraj wieczorem przybył tu, wedle doniesienia *Stokholm Eveningen*, jego sekretarz prywatny, któremu udało się uciec z Rosyi przy pomocy fałszywego pasportu. Także i on potwierdza, że Kereński uciekł i że bolszewiki rządzą Petersburgiem. Zaprzeczył on wiadomości o udziale Korniowa w walce, a natomiast potwierdził, że Kaledin panuje nad obszarem Donu. Akcja Kaledina występuje obecnie coraz bardziej na plan pierwszy. Cała walka między Leninem a Kereńskim zdaje się przemieniać teraz w walkę Lenina z Kaledinem. Kaledinowi chodzi o to, by przeciw Petersburgowi zorganizować regularną wojnę głodową. Dlatego obsadził on obszar węglowy nad Donem, aby przez to wywrzeć nacisk na całą komunikację kolejową Rosyi. Także Charków został zajęty przez wojska Kaledina, które zabrały tam 200 wagonów kolejowych środków żywności, przeznaczonych dla Petersburga. Brak środków żywności ma być w Petersburgu bardzo wielki.

Były minister spraw zagranicznych Neratow został aresztowany przez maksymalistów.

Daily Chronicle donosi z Petersburga, że wojska bolszewików, które między Gatchyną a Carskiem Siołem pobiły 1500 kozaków Kereńskiego, liczyły 16.000 ludzi. W Moskwie wojska rządowe składały się z 6000 żołnierzy, kadetów i studentów, którzy posiadali 3 działa, wielką ilość karabinów i kilka karabinów maszynowych. Ze stu tysięcy żołnierzy garnizonu, 15.000 było po stronie bolszewików, reszta pozostała w koszarach. Rewolucyjny komitet wojskowy ostrzeliwał z 15 dział stałe centrum miasta. Dnia 14 b. m. zabito 3000 osób, głównie spokojnych obywateli. Zwłoki ich leżały dniami nieoprzebrane. Katedra na Kremlu została zburzona, cerkiew św. Bazylego spalona.

Do *Lokal Anz.* donoszą z Haparandy: Program rosyjskich stronnictw socjalistycznych przewiduje utworzenie osobnego organu, przed którym ministerstwa byłyby odpowiedzialne. Organ ten składać się ma ze 100 członków Sowietu, 100 członków Rady wojskowej, 100 reprezentantów Dumy miejskiej Petersburga i Moskwy 80 reprezentantów armii i floty, 20 reprezentantów związków fachowych, 15 reprezentantów związku kolejowego i 5 reprezentantów związku pocztowego i telegraficznego.

Jak opowiadał ze Sztokholmu pewien dziennikarz serbski utworzył się w Rosyi odrębny korpus, złożony z żołnierzy serbskich, francuskich i belgijskich, który brał udział w walkach w Petersburgu i w Moskwie. Oficerowie francuscy, którzy razem z arystokracją rosyjską walczyli przeciwko bolszewikom, zostali schwytani. Ze wszystkich części wojska nadchodzą doniesienia, w których wyrażone jest życzenie zawarcia pokoju odrębnego.

Nowy rząd rosyjski zawiesił wszystkie wojskowe i polityczne traktaty poprzedniego rządu.

Organ maksymalistów *Prawda* ogłasza rozporządzenie podpisane przez Lenina zwołujące konstytuante na dzień 20 bm.

Kapitan Polikarpow, który powrócił z frontu, opowiada, że żołnierze na froncie żądają natychmiastowego zawarcia pokoju, grożąc w przeciwnym razie, że wymordują wszystkich oficerów i wrócą samowolnie do domu.

Matin donosi, że Kereński w rozpacz z powodu wzmagającej się liczby jego przeciwników, miał popełnić samobójstwo.

Dzienniki holenderskie wyrażają wątpliwość w prawdopodobieństwo pogłoszek o samobójstwie Kereńskiego.

Zdaniem dzienników francuskich, ambasadorowie koalicyi w Petersburgu podjęli rokowania z Korniosem.

Ag. Havgsa donosi z Moskwy: Położenie jest rozpaczliwe. Zdaje się, że to już nie są walki regularne, lecz mordy i rabunki; całe dzielnice miasta płoną, najciężniejszy tłum szaleje, jak obłąkany. Rosyjscy politycy podnoszą, że anarchia ta trwać może całymi miesiącami, gdyż każdy poszczególny okręg ma swego prezydenta. W niektórych dzielnicach miasta uzbrojona ludność pewnej grupy domów walczy z inną grupą domów, w której zamknęli się przeciwnicy. Rewolucyoniści, którym pomagają żołnierze, uzbrojeni są doskonale, nie brak również wśród tych cywilnych rewolucjonistów karabinów maszynowych.

Pułkownik Murawiec, były komendant batalionu śmierci, miał zostać kierownikiem bolszewików.

W kolumnach Izby francuskiej opowiadają, że Kereński nie popełnił samobójstwa, lecz znajduje się w drodze zagranicę i przed końcem miesiąca ma przybyć do Paryża, gdzie przedstawi powody niepowodzenia swej akcji.

Podług depeszy amsterdamskiej rewolucja rosyjska szerzy się obecnie przedewszystkiem w Kijowie, jak opowiadają podróżni, którzy w sobotę opuścili Kijów i przybyli do Petersburga. Na przedstawienie okropnych scen, jakie rozgrywają się na ulicach Kijowa, brak poprostu słów.

Równocześnie z ruchem rewolucyjnym oraz z ruchami chłopskimi po wsiach i na prowincyi, szerzą się w całej prawie Rosyi pogromy żydów.

Daily Chronicle dowiaduje się w ostatniej chwili z Petersburga, że w Petersburgu panuje względny spokój. Tożczą się jeszcze walki tu i ówdzie. Panem jednak sytuacji jest już zupełnie Lenin. W Moskwie jest mnóstwo zabitych i rannych, ofiary pochodzą przedewszystkiem z grona niewinnych obywateli, kobiet i dzieci.

W sprawie zburzenia katedry na Kremlu donoszą, że ugodzono w katedrę 20 przelotnymi pociskami armatnimi. Cerkiew św. Bazylego nie została zburzona pociskami działowymi, lecz rozwydrzony tłum sam ją podpalił, ponieważ rozeszła się pogłoska, że wewnątrz znajdują się stronnicy dawnego rządu, którzy się tam schronili.

Wiadomości, nadeszłe z Haparandy o położeniu w Finlandyi przypuszczają możliwość kompromisu między żywiołami mieszczańskimi a socjalistami w sprawie niezawisłości, ale przeciwnictwa we wszystkich innych sprawach są bardzo wielkie, a z wielu miast prowincjonalnych donoszą o krwawych starciach między socjalistycznymi „czernymi“ a mieszczańskimi „czarnymi“ gwardiami. W większości miast socjaliści mają już całą władzę w ręku. Socjaliści badają pasporty w Tornaa a bez stempla socjalistycznego pasport jest nieważny. Niemniej surowo przestrzega się cenzury telegramów.

Żołnierze złożyli z urzędu wszystkich oficerów i popierają socjalistów. Po całym kraju dokonywa się surowe rewizje domowe w poszukiwaniu broni.

Podróżnych przybyłych ze Sztokholmu, z wyjątkiem trzech Finów, odesłano z powrotem.

Żołnierze i socjaliści w wielu miejscach obsadzili także banki.

Szefem rządu republikańskiego jest Tokoi, który już po rewolucji mareowej był mianowany przez rząd tymczasowy prezydentem Senatu. W lecie po rozwiązaniu Sejmu złożył on ten urząd. Przed powrotem do Finlandyi Tokoi żył jako robotnik w amerykańskich kopalniach złota. Otrzymał w piątek w Haparandzie helsiński dziennik *Izwestia* zamieszcza telegram iskrowy z Petersburga, donoszący, że po stłumieniu oporu wolontaryuszy oficerów, panuje w mieście spokój. Pogromy i kradzieże nie zdarzają się już. Z wszystkich frontów przybyli delegaci, poznać stan rzeczy. Przeważnie donoszą oni, że cała armia jest po stronie nowego rządu i żąda walki przeciw Kereńskiemu.

KRONIKA.

Lwów, 20 listopada 1917.

Kalendarz.

Czwartek (21 listopada):

Ofiarowanie N. M. P. — Sobor św. Michała. — Sława.

Wschód słońca o godzinie 6:47 rano, zachód słońca o godzinie 3:34 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu + 7 Cel.

— JE. Metropolita ks. Andrzej hr. Szeptycki w obozie uchodźców. Metropolita lwowski ks. Andrzej hr. Szeptycki przybył wczoraj do Salzburga. Po rozmowie z Prezydentem kraju i radą Rządu krajowego dr. Rambou-

sekiem zwiedził ks. Metropolita obóz uchodźców ruskich w Niederału.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne.** Jutro, we środę, 21 listopada, I. wykład dr. Jana Łopuszańskiego, prof. Pol.: Całokształt gospodarstwa wodnego na ziemiach Polski. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8, w podwórzu. Początek o godzinie pół do 7. Wstęp 40 hal.

— **Rozszerzenie biur miejskiego zakładu aprowizacyjnego.** Wskutek wzmocnienia się agend miejskiego Zakładu aprowizacyjnego, dotychczasowe biura, mieszczące się w domu przy ul. Bema 1.21 zostały znacznie rozszerzone. W ubikacjach parterowych pozostają nadal biura kierownika, kasa, oraz oddziały sprzedaży i administracyjny, zaś oddział rachunkowy i buchalterę przeniesiono na II. piętro.

Z powodu ograniczenia komunikacji tramwajowej godziny urzędowe zakładu aprowizacji zmieniono w ten sposób, że biura otwarte będą z dniem dzisiejszym od godziny 8 do 1 w południe i od 4 do 7 wieczorem.

— **Nowe przedsiębiorstwo miejskie.** Jak już donosiliśmy, zarząd miasta powołał do życia nowe przedsiębiorstwo miejskie: masarnię, zakrojąc na wielką skalę. Masarnia, która mieści się w kompleksie budynków przy ulicy Paulinów, będzie otwarta w bieżącym tygodniu, a wędliny będą sprzedawane w specjalnych miejskich sklepach masarskich, rozmieszczonych w różnych punktach miasta.

— **Poprawa bytu urzędników instytucji finansowych.** W niedzielę odbył się w ratuszu wiec urzędników lwowskich instytucji finansowych na temat poprawy stosunków materialnych wobec powszechnej drożyzny. — W obradach wzięli udział obok licznego grona urzędników i funkcyjaryszek, także delegacyi poszczególnych dyrekcji bankowych i innych instytucji finansowych.

Obrady zajął prokurator p. Poźniak, przedstawiając kolejno akty poprawy bytu urzędników bankowych, oraz podziękował kierownikom instytucji finansowych za przybycie i wzięcie udziału w obradach. Do prezydium wiecu wybrano pp.: dyr. Bolesława Lewickiego, dyr. dr. Jana Adamskiego i prokuratora Poźniaka; na sekretarzy powołano pp. Eilego i Szelię.

Z kolei referat o stosunkach finansowych wśród urzędników, wygłosił p. Siarkiewicz, a zestawiając pobory służbowe z wydatkami najkonieczniejszymi, wykazywał, że położenie materialne wymaga rychłej poprawy. Referent prosił o obmyślenie środków zaradczych. Nad referatem p. Siarkiewicza rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której między innymi zabierał głos p. dyr. Steczkowski, oświadczając, że kierownikom instytucji finansowych dobrze znane są stosunki, panujące wśród urzędników i niechce nie zaniedbać, aby spowodować polepszenie położenia.

Wiec uchwalił cały szereg wniosków i postulatów i powołał obszerny komitet, przeznaczony do przeprowadzenia rokowań na temat spraw, poruszonych przez zebranie.

— **Wydawanie ziemiaków.** Dalsze wydawanie asygnat na pobór ziemiaków z magazynów miejskiego Zakładu aprowizacyjnego rozpoczęły sklepy miejskie od dnia 20 listopada 1917 za złożeniem kart ziemiaczanych oraz wypadającej ceny kupna.

— **Ziemiaki do sadzenia.** Miejski urząd gospodarczy we Lwowie ogłasza: Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 11 października 1917, l. 47.597 wydało w sprawie cen ziemiaków przeznaczonych do sadzenia następujące zarządzenia:

Okólnikiem z dnia 12 września 1917 l. 75.466 intymowanym reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 25 września 1917, l. 19.488/Ad, oznajmił c. k. Urząd żywienia ludności, że producenci za każdy cetnar ziemiaków dostarczony do załadowania przed okresem 30 listopada 1917, otrzymają po 5 kor. tytułem premii za pospiech, wskutek czego nastąpiło podwyższenie ceny ziemiaków z 15 kor. do 17 kor. na 20 kor. do 32 kor. — Dalej postanowiono, że w tych wypadkach w których producent po 1 grudnia 1917, na rachunek wojennego zakładu obrotu zboża zamagazytuje ziemiaki w miejscu przez ten Zakład wskazanem lub też u siebie je przechowa, należy się nadto wynagrodzenie po 2 kor. za cetnar.

Aby zabezpieczyć od spożycia ziemiaki przeznaczone do sadzenia, zarządził c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 11 października 1917, l. 47.597 w porozumieniu z c. k. Urzędem żywienia ludności, że producenci za ziemiaki przeznaczone do sadzenia w myśl przepisu § 6. rozporządzenia z dnia 21 sierpnia 1917, Dz. p. p. nr. 347 prócz ustawowo unormowanych cen objęcia i prócz przytoczonych w § 7 tego rozporządzenia dopłat włącznie do 31 grudnia 1917, mają prawo dać ustawionej w powyższym reskrypcie c. k. Urzędu żywienia premii za pospiech po 5 kor. za 100 kg., a po dniu 31 grudnia ustanowionego w tym reskrypcie wynagrodzenia za zamagazyzowanie (wynajęcie lokalu na przechowanie ziemiaków) po 2 kor. za 100 kg.

— **Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych,** który z powodu wydarzeń wojennych i niemożności rozwinięcia działalności na

wschodzie przeniósł w zeszłym roku siedzibę swą tymczasowo do Krakowa, obecnie powraca z dniem 1. stycznia 1918 do Lwowa.

— **Z poczyty.** W myśl reskryptu c. k. Ministerstwa handlu l. 38.713 z 16 listopada b. r. wstrzymano przyjmowanie przesyłek pocztowych dla jeńców i internowanych we Włoszech.

— **Dar.** P. dr. Dawid Thon, adwokat krajowy i dyrektor krajowego Biura austr. wojs. Funduszu dla wdów i sierót, złożył na rzecz „Wzajemnego funduszu stypendyjnego” dla uczniów c. k. II. gimnazjum we Lwowie kwotę 100 (sto) koron.

Dyrekcja II. gimnazjum składa za ten hojny dar szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

— **Z poczyty.** W Pobrzu podjął urząd poczytowy Cepovan ruch listowy, listów pieniężnych i kasowy.

— **Dom Legionistów.** Dow. Stacey Zbornej podaje do wiadomości, iż utworzyło we własnym zarządzie „Dom Legionowy” ul. Jabłonowskich 1. 7 w którym znajdują pomieszczenie czynni Legioniści i superarbitrowani. Tam też korzystają mogą z całokształtu utrzymania. Dowództwo wywiera i skieruje wszystkich Legionistów czynnych i superar. bawiących stale lub czasowo we Lwowie, do korzystania z wyżej wymienionej instytucji.

— **Sprawy teatralne.** Komisarz rządowy miasta Lwowa dr. Tadeusz Rutowski wydelegował zastępcę swego radcę Dworu Fiedlera i członka Rady przybocznej radcę Wydziału krajowego dr. Janusza Przygodzkiego do odbycia w Krakowie z odpowiednimi czynnikami konferencji, celem zapoznania się z organizacją i rezultatami umiastowienia teatrów krakowskich.

— **Opieka Legionowa we Lwowie** ul. Korallnika 1 II. p. zwraca się z uprzejmą prośbą do uczniów szkół gimnazjalnych, realnych i ludowych z prośbą o znyżenie i niepotrzebne książki szkolne dla superarbitrowanych inwalidów Legionowych. Bardzo byłaby także wdzięczną słuchaczom wyższych uczelni naukowych za dostarczanie skryptów i książek na cel powyższy. Równocześnie zwraca się Opieka i do ofiarnej publiczności z prośbą o składanie w jej biurze książek beletrystycznych, które z taką chęcią czytają żołnierze nasi w polu.

— **Zmarli.** Wczoraj zmarł w naszym mieście lekarz dr. A. Willer w 53 roku życia. Dr. Willer, wykonując swoje obowiązki, zaraził się tyfusem plamistym.

— **Obława policyjna.** W ostatnich tygodniach protokoły policyjne zanotowały cały szereg kradzieży i włamań, popełnionych przez osoby sprytne i umiejące doskonale niszczyć za sobą ślady, utrudniając w ten sposób śledztwo policyjne, prowadzone — choćby — natychmiast celem wykrycia sprawców. We wszystkich prawie wypadkach, celem wypraw, były ubrania, futra i obuwie, a więc rzeczy w dzisiejszych czasach bardzo drogie, a przedewszystkiem trudne do nabycia. Na określenie tego rodzaju kradzieży wynaleziono nawet specjalną nazwę, oznaczającą je jako „kradzieże złośliwe”, bo rzeczywiście oprócz szkody dużej materialnej, każdy z poszkodowanych, ma jeszcze nieprzewidywalne przeszkody w ponownem zaopatrzeniu się w odzież i obuwie, które są wprost nie do nabycia.

Dyrekcja policyi zorganizowała osobny oddział śledczy, złożony z wytrawnych urzędników policyjnych i agentów i przeznaczyła go wyłącznie do wykrywania sprawców tego rodzaju kradzieży.

Działalność tego oddziału służby bezpieczeństwa wykazuje z każdym dniem dodatnie wyniki, a stała kontrola i bezlitośne ściganie włamywaczy, wpływa niezawodnie korzystnie na zmniejszanie się dotąd tak licznych wypadków śmiałych kradzieży.

Wczoraj wieczorem zarządzono wielką obławę policyjną, w której pod kierunkiem dwóch urzędników policyjnych, wzięli udział agenci i silny oddział żołnierzy. Policyja przeprowadziła w ciągu nocy cały szereg rewizji w mieszkaniach osób podejrzanym, spelunkach i t. d., zbierając wszędzie ciekawe materiały dowodowe na rzecz śledztwa, prowadzonego w kierunku ustalenia winy osób już aresztowanych lub poszukiwanych przez organy policyjne. Przed kilku dniami donieśliśmy o wykryciu tajnej „fabryki” dokumentów wojskowych, z których korzystali dezertjerzy, legitymując się nimi przed organami kontrolnymi. Także ubiegłej nocy aresztowała policyja kilka osób, które zaopatrzone w fałszywe dokumenty wojskowe, chodzący dłuższy czas bezkarnie i mają na sumieniu wiele kradzieży z ostatnich czasów.

Ostatnim punktem programu obławy policyjnej w ubiegłej nocy, była rewizja w pewnym podejrzanym domu przy ul. Polnej. Parterowy dom w ogrodzie otoczonym wysokim parkanem i drutami kolczastymi, był celem wypraw. Wśród głębokiej ciszy nocy, oddział policyi otoczył dom, a nie mogąc dostać się inaczej, przesadził parkan, zbliżając się ostrożnie do okien domu, poza którymi w mgle światła naftowego i dymu z papierosów, snuły się jakieś postacie. Po chwili, na dany znak, policyja weszła do wnętrza izby, a teraz dopiero w świetle ręcznych lamp elektrycznych,

poznano, że połów jest znakomity: osaczeni, to dobrze znani policyi bandyci, poszukiwani od dawna i równie niebezpieczni, jak też trudni do ujęcia.

W kwadrans potem w stronę biura policyi ruszył pochód aresztowanych, otoczony silnym konwojem. Ubiegłej nocy policyja aresztowała razem 10 osób.

— **Ogień pokojowy.** Ubiegłej nocy w domu przy pl. Bernardyńskim 1. 15 w jednym z mieszkań, wybuchł ogień, z powodu wadliwej budowy komina. Patrolujący żołnierz policyjny wezwał mały tren straży pożarnej, który ogień wkrótce ugasił, po wyrzuceniu palącej się podłogi. Szkoda nieznaczna.

— **Kronika krakowska.** Z Krakowa telegrafują: Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie wielkiego, gruntownie odnowionego budynku T. S. L. darowanego tej instytucji przez ś. p. notariusza krakowskiego Edmunda Klemensiewicza. Poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Anny ks. Caputa.

Z powodu odstąpienia gminie przez wojskowsko większej ilości wagonów węgla, ruch elektrowni utrzymać być może jeszcze przez parę dni. Gmina czyni zabiegi o przyznanie dalszych wagonów węgla. Dzienniki podnoszą, że wojskowsko może przyznać więcej węgla, gdyż z powodu przemiany tutejszej twierdzy w komendę etapową, wielkie zapasy węgla nagromadzone przez wojskowsko nie są jej potrzebne.

Prezydium zjazdu miast galicyjskich rozesało na samodzielną posiedzenie w Krakowie następujące zaproszenie: Wobec grożącej miastom kłęki z powodu braku artykułów spożywczych i celem obmyślenia środków samopomocy odbędzie się w Krakowie 25 b. m., o godzinie 11 przed południem w sali obrad Rady miejskiej przy współudziale posłów miejskich ogólny zjazd miast galicyjskich z następującym porządkiem dziennym: 1) aprowizacja miast w środki żywności i opału, 2) organizacja handlowa miast celem zaopatrzenia ludności miejskiej w środki żywności i opału, 3) dyskusja i wnioski. Szczegółowe postulaty miast i ewentualne wnioski w sprawie porządku dziennego należy nadsyłać najpóźniej na 4 dni przed terminem odbycia zjazdu do biura prezydialnego magistratu miasta Krakowa. Zaproszenie na zjazd podpisał: komisarz rządowy m. Lwowa dr. Tadeusz Rutowski, prezydent m. Krakowa dr. Juliusz Leo, imieniem komisji gospodarczej Koła polskiego dr. Władysław Stęśłowicz, imieniem prezydium Związku miast galicyjskich Franciszek Maryewski i dr. Mais.

— **Pod kołami pociągu.** Robotnik kolejowy 17 letni Stefan Dmyterko, zajęty przesuwaniem wagonów kolejowych, dostał się między dwa dziraki i poniósł śmierć na miejscu. Komisja policyjno lekarska, po stwierdzeniu, że wypadek nastąpił wskutek własnej nieostrożności Dmyterki, poleciła zwłoki odstawić do zakładu medycyny sądowej.

— **O polski kościół w Rzymie.** W jednym z ostatnich numerów *Köln. Volks-Ztg.* pojawił się artykuł o kościele polskim w Rzymie przy Via Polacchi, gdzie między innymi czytamy, że kościół ten zakupił rząd rosyjski za 23.867 lirów, przez co Rosya stała się właścicielką kościoła. Otóż wiadomość ta jest najzupełniej fałszywą! Jak to czytelnicy nasi przypominają sobie z drukowanego niedawno w *Gazecie* artykułu Jana Pietrzyckiego pod tytułem: „Chiesa dei Polacchi”, kościół ten w Rzymie został zakupiony drogą składek, zebranych w Królestwie Polskiem pomiędzy ludnością wyłącznie polską. W czasie niepodległości Polski pozostawał on pod opieką ambasady polskiej w Rzymie, a od roku 1819 przeszedł pod barbarzyńską „pieczę” ambasady rosyjskiej. Niebawem, przy rewindykacji naszej własności narodowej, powinien zbytek ten bezwarunkowo powrócić do prawego właściciela, stając się własnością Państwa Polskiego!

— **Szewe „artysta” przed sądem.** Z Budapesztu donoszą, iż księżna Ypsilanti zażądała do sądu pewnego szweca, który za parę bucików zażądał od niej zapłaty 300 kor. Oskarżony tłumaczył się, że nie jest zwykłym szwecem, tylko artystą w swoim zawodzie i dlatego nie może się trzymać cen zwyczajnych. Pracę jego należy oceniać indywidualnie, a nie mechanicznie. Jeden ze znawców szweców odpowiedział skromnie, że cena za umiejętnie wykonane buciki damskie nie da się łatwo ustalić, podobnie, jak n. p. cena za portret mistrza Laszlo.... Ponieważ ów Laszlo, słynny malarz węgierski, jest internowany w Anglii i nie może obecnie udzielić w tej sprawie wyjaśnień w sądzie budapeszteńskim, przeto sędzia wezwał innych rzeczoznawców, aby stwierdzili, ile właściwie księżna Ypsilanti ma zapłacić za parę bucików.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Akademickiej 1. 8, posiada na wtorek 20, środę 21, oraz czwartek 22 listopada b. r. wspaniały program, w skład którego wchodzi następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Doniosłe zdarzenie Mark Roemera”, dramat w 3 aktach z Psylandrem w głównej roli, „Koks”, zdjęcie naukowe, oraz komedia pod tyt. „Biada, gdy jest na wolności”.

— **„Ostatnie dni Pompei”,** dramat w 5 aktach, zostanie wyświetlony w **Kinie Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy 1. 34 (gmach państwa Skole) od wtorku, dnia 20, do czwartku, dnia 22 listopada b. r. Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, uzupełni całość tego programu.

Notatki literacko-artystyczne.

Sukces Lwowlanki. Sprawozdawca muzyczny *Kuryera Warszawskiego* pisze: Z żywą sympatią witała publiczność w teatrze Wielkim powrót na scenę p. Matyldy Lewickiej-Polińskiej. Artystka wystąpiła jako Małgorzata w „Faustie” Gounoda; że pod względem wokalnym oddała tę partię znakomicie, to nie było dla nas niespodzianką; natomiast z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć możemy niezwykle ożywioną grę sceniczną, zupełnie nie szablonoową, pod tym względem bowiem nie byliśmy dotychczas przez p. Lewicką zepsuci. Dzięki temu połączeniu pięknego śpiewu z grą inteligentną cała partya Małgorzaty wypadła doskonale.

Żeromskiego historyczna tragedia p. t. „Sułkowski”, cieszy się w Teatrze polskim w Warszawie stałe wielkiem powodzeniem.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godz. 7 wicz. „Piękna Helena”, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewizem Dobrzański Bol. Polańskim i t. d. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Traviata”, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szajerówniej. Franciszka Freschla Tadeusza Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Serafina”, komedia w 4 aktach Sardou, z Wandą Siemaszkową w tytułowej roli.

Biblioteka Jagiellońska.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

O ile pierwsze dwa lata wojny od sierpnia r. 1914 do końca czerwca 1916 r. nie mogły być miarą działalności Biblioteki Jagiellońskiej, ponieważ usunięta ze swojej siedziby, zaledwie z największym trudem mogła spełniać część swych czynności, o tyle przeszły rok administracyjny od lipca r. 1916 do końca czerwca r. 1917 można uważać za normalny rok wojenny.

Biblioteka była otwarta przez cały rok, zupełnie jak w czasach pokojowych i mimo dotkliwego braku urzędników i służby podtrzymywała swą działalność we wszystkich kierunkach. Tem jaskrawiej występują różnice między tym rokiem, a ostatnim pokojowym, t. j. 1913.

Frekwencja spadła niemal do połowy. Czytelników było 22.125 (w roku 1916 — 41.003), którzy korzystali z 80.186 (135.819) tomów, a więc dziennie przeciętnie 84 (154) czytelników z 304 (498) tomami. Jeszcze bardziej spadło wypożyczanie: 3831 (12.353) osób wypożyczyło 8573 (18.745) tomów.

Bardzo silnie odbija się wojna na dochodach Biblioteki, które wynosiły zaledwie 19.438 (w r. 1913 — 36.888) kor., a to wskutek zmniejszonej do dwóch trzecich dotacji rządowej (13.334 zamiast 20.000 kor.) i obniżenia się wpływów z taks uniwersyteckich niemal do jednej trzeciej (6104 zamiast 16.798 kor.).

W następstwie tego zmniejszyła się prawie do połowy ilość nabytych dzieł (4644 tomów — 7260). Wpływa na to bardzo znaczny wzrost cen książek, wysoki kurs marek, w których Biblioteka musi opłacać wszystkie dzieła sprowadzane z zagranicy. Znacznie zwiększone wydatki na administrację i na oprawę powodują, że zarząd nie może w równym stopniu używać dochodów bibliotecznych na zakupno książek, jak to było przed wojną.

Z powodu ilościowego obniżenia się krajowej produkcji literackiej spadła też liczba egzemplarzy obowiązkowych (z 1265 na 734 tomów). Sprowadzanie książek z zagranicy natrafia na przyczyn cenzuralnych jak i z powodu trudności komunikacyjnych na największe przeszkody, co powoduje także spóźnianie się i nieregularne wpływianie przesyłek. Najboleśniej odczuwa się niemożność dostarczania pracownikom czasopism naukowych z państw, będących z Monarchią w nieprzyjacielskich stosunkach.

Wszystkie dobre chęci w tym kierunku rozbijają się o trudności cenzuralne, jak najmniej o olbrzymie różnice w kursach walut zagranicznych. Jeżeli jednak mimo tych wszystkich przeszkód zwiększył się stan druków o 4644 tomów, to przyrost ten zawdzięcza Biblioteka hojnym darom: Ministerstwa wy-

znał i oświaty, tymczasowemu Zarządowi Instytutu rolniczego w Puławach, p. Maryi Milieskiej, która ofiarowała bibliotekę swego ojca, generała Klemensa Kołaczewskiego, komendanta kaliskiej szkoły kadeckiej przed r. 1830, jak niemniej zapisowi ś. p. inżyniera J. Wierczkiewicza.

Obecny stan zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej przedstawia się następująco: 443.955 druków, 2876 inkunabułów, 6456 rękopisów, 401 dyplomów, 3257 map geograficznych 9862 sztychów i 4494 nut.

Bardzo dotkliwie zaciążyła wojna na gmachu Biblioteki Collegium maius. Zaraz z jej rozpoczęciem została przerwana jego tak niezbędna restauracja, a obecnie poniosł on dalszą ofiarę. Zdjęto zeń dach miedziany — a obecne stosunki nie pozwoliły nawet na zastąpienie miedzi dachówką i trzeba się zadowolić prowizorycznym pokryciem papą oginiotrawą. Jak ogół mieszkańców Krakowa, walczyła Biblioteka już zeszłej zimy z dotkliwym brakiem opału. W tym roku jest stan zapasów węgla jeszcze gorszy i mimo usilnych starań zarządu i jak najdalej posuniętej oszczędności grozi Bibliotece konieczność zamknięcia czyteln.

Leopold Horowitz.

W piątek zmarł w Wiedniu znakomity artysta malarz Leopold Horowitz, którego twórczość jest również własnością polskiej sztuki plastycznej. Urodzony na Węgrzech wielki artysta silnymi węzłami serca, duszy i twórczości był połączony z Polską: ożenił się w Polsce, z Polakami utrzymywał ściśle stosunki, prace swoje wystawiał w warszawskiej Zachęcie i Tow. Przyj. sztuk pięknych w Krakowie, swoją sympatię dla Polski i Polaków zaznaczył darowaniem dzieł wielkiej wartości Muzeum Narodowemu w Krakowie.

Najgłębiej jednak zapisał się w naszej pamięci kapitalnym portretem Mickiewicza, reprodukowany potem niezliczone razy. Portret ten przedstawia wieszczą narodu *en face*, z oczyma jasno patrzącymi — włosy długie spadają mu na ramiona. Poeta ubrany jest jakby w rodzaj czamary polskiej. Czołosej utrzymana w tonie i w charakterze wywołującej wrażenie skupienia i uduchowienia. Zwłaszcza oczy Mickiewicza mówią wyraźnie o duszy i wielkiem sercu poety. Portret jest naturalnie wyidealizowany, społeczeństwo jednak tak się przywiązało do niego, że inaczej dziś nikt sobie nie wyobraża nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza”.

Z Horowitem schodzi do grobu malarz europejskiej sławy.

Jako czternastoletni chłopiec wyjechał do Wiednia i wstąpił do Akademii sztuk pięknych, gdzie uczył się pilnie przez siedm lat, będąc dla swego talentu ulubieńcem profesorów. Następnie przebywał w Berlinie, Dreźnie, Monachium i Paryżu, zkąd, już jako znany malarz, przeniósł się w roku 1868 do Warszawy, gdzie wzywały go zamówienia z kół wyższego towarzystwa. W tym to też czasie powstał wystawiony potem w „Zachęcie” kapitalny portret p. Emilii Blochowej.

Po zgonie Simmlera, zajął Horowitz pierwszorzędne miejsce w świecie artystycznym w Warszawie; przez blisko dwadzieścia lat w pracowni swej, dawnej pracowni Bacciarellego, wykonywał płynące ze wszystkich stron zamówienia portretowe, które imię jego rozślawiły. Do takich należały portrety Zamojskich, Przeździeckich, L. Krenenberga, Teodora Jołowickiego, ks. Sapieżyń, ks. Radziwiłłowej i t. d.

Następnie przesiedlił się do Wiednia, gdzie został malarzem nadwornym. Kilkakrotnie malował zmarłego Cesarza Franciszka Józefa I., przez którego był bardzo ceniony i lubiany, oraz Członków Najwyższego Domu.

Na wystawach zagranicznych otrzymał cały szereg najwyższych odznaczeń, medali, listów pochwalnych, n. p. w Paryżu, Londynie, Berlinie, Dreźnie, Monachium, Budapeszcie. Z całego świata udawano się do niego z zamówieniami portretowymi, na które nieraz czekać musiano latami, mistrz bowiem nie mógł nadążyć w pracy, jakkolwiek pracował całymi dniami.

Gdy na sześć lat przed wojną podpisany był w pewnej sprawie u niego w pracowni, stał go, pomimo sędziwego wieku, w pełni sił twórczych i jak zawsze pogodnego. Horowitz wypyttywał się o stosunki polskie, znał świetnie stan sztuki polskiej, na a zapytanie podpisanego, czy o Polsce nie zapomniał wśród tego ogromu pracy, odpowiedział do słowno: „Przecież jestem zawsze z wami duszą, przedewszystkiem myślę ciągle o Warszawie, gdzie może jeszcze co zdołam posłać”. „Dziękuję panu, że mnie pan odwiedził — dodał, gdy mu żegnał, widząc, że ktoś z dygnitarzy wchodzi do pracowni przy Magdalenenstrasse — a niech o mnie tam n was nie zapominają”.

Najlepszym to chyba dowodem, że czuł się związany z nami — można powiedzieć

nawet, że uważał się za malarza polskiego, jakkolwiek obecnie prasa zagraniczna o tem zapomina.

Prócz portretów zostawia Horowitz szereg kapitalnych dzieł rodzajowych, jak „Bakalarz”, znany bardzo „Sądny dzień”, „W pracowni”, „Mała kokietka”, „Malarz jako kucharz”, „Niefrasobliwa walka” i wiele innych.

Kreśląc pod pierwszą wrażeniem pobieżną notatkę, trudno choćby w przybliżeniu naszkicować tę olbrzymią, genialną twórczość zmarłego, która swego czasu wywarła również znaczny wpływ na polskich malarzy, grupujących się wokół jego pracowni w Warszawie, a także i na innych naszych artystów w połowie XIX. wieku.

Główna siła talentu Horowitza spoczywała w portrecie. Poza nienagannym, doprowadzonym do ostatniego wyrazu mistrzowskiej techniki rysunkiem, poza świetną znajomością ciała ludzkiego, Horowitz był w portretach swoich głębokim psychologiem, dopatrując się w portretowanym indywidualnych cech jego treści wewnętrznej. Nie trzeba zapominać, że już pierwsze jego portrety „reprezentatywne” wykazywały te zalety, były niejako świadectwem tej intuicji artysty, która pozwoliła mu wnikać w głębie psychologiczną modelu, a przez to i wpływ jego na malarstwo portretowe, dość wówczas na ogół suche, był niezaprzeczenie wielki i korzystny. Na licznych portretach zmarłego Monarchy widać, jak Horowitz, poza konieczną w takich razach reprezentatywnością, utrwalił w rysach twarzy, oczach i całej postaci dobroć Cesarza; na portrecie (w postaci stojącej) znanym z kartek widokowych świetnie uchwycił Horowitz brzemień lat i przejść, a zarazem hart ducha Cesarza i pogodę jego umysłu. Albo taki kapitalny portret Cesarzowej Elżbiety, dar dla królowej Wiktorii angielskiej — ile w nim treści, jak wyraźnie mówi to świetne płótno o dużej Monarchini, której cechą były: piękno i dobro!

Portret XIX. stulecia miał w nim świetnego reprezentanta, którego znaczenie i wpływ historya sztuki kiedyś wysoko oceni. Sztuka polska, do której tak ochotnie się przyznawał, traci wielkiego przyjaciela w Horowitzu i również swego przedstawiciela, gdyż dzieła jego w galeriach i muzeach zajmują pierwszorzędne miejsce, a wspomnianym portretem Mickiewicza zaskarbił on sobie dożgonną miłość polskiego społeczeństwa.

W ostatnich latach Horowitz ciężko chorował i usunął się wówczas zupełnie w zacisze domowa w Mariahilf. Pozostawia syna znanego stycharza i córkę utalentowaną wiedeńską artystkę-malarkę.

Artur Schröder.

Z wojennej gospodarki Lwowa.

(Sprawozdanie z czynności Zarządu król. stoł. m. Lwowa za czas od 1 lipca 1915 do 31 grudnia 1916. — Lwów 1917. IV.° Str. 45).

(VIII) Gdy rozwój Lwowa, po wystawie krajowej w roku 1894 nadspodziewanie szybkie poczęły czynić postępy, zarząd miasta, idąc za przykładem wielkich miast zagranicę, zwrócił się na drogę przedsiębiorstw o zakresie użyteczności publicznej.

Oddane pod ścisłą kontrolę miasta, powierzone kierownictwu znakomitych sił fachowych zakłady te nie tylko spełniły miarę pokładanych w nich nadziei, lecz przekroczyły wszelkie oczekiwania. Także w czasach wojennych pełnią one swe zadania w miarę możliwości znakomicie.

Pierwsze w rzędzie tych przedsiębiorstw miejsce należy się Gazowni miejskiej. Najwięcej także trudności ma ona do pokonania obecnie.

Główną troską Zarządu gazowni po oswobodzeniu Lwowa, było zabezpieczenie normalnej dostawy materjałów do wyrobu gazu, a w pierwszej linii węgli gazowych, w okresie sprawozdawczym mimo, że kopalnie starały się przyjętym zobowiązaniom zadość uczynić, dostawa węgla była powolną z powodu powtarzających się często i długookresowych zamknięć ruchu towarowego dla prywatnych posyłek kolejowych. Pokonano jednak te trudności tak, że gazownia bez przerwy była w ruchu i nie znalazła się w potrzebie ograniczenia dostawy gazu przyrównanym odbiorcom. Równocześnie trzeba podnieść, że gazownia przyszła z pomocą Gminie m. Lwowa, odstępując ze swego kupna w r. 1915/6 dla Rzeźni miejskiej 2412 ton zaś dla miejskiego opału 1595 ton węgla górnośląskiego.

Oddanie gazu w powyższym okresie administracyjnemu wynosiło 5,967.370 m³ gazu; było ono większe niż w czasie inwazyi rosyjskiej jednak jeszcze o 21/4 proc. niższe, niż w roku 1913, co tem się tłumaczy, że do oświetlenia publicznego używano mniej latarni, niż zwyczajnie, jak i tą okolicznością, że z początkiem roku administracyjnego jeszcze znaczna część odbiorców gazu pozostawała poza Lwowem. Gdy jednak w roku 1916, za-

czął się okazywać brak węgla do opału, oraz nafty i spirytusu do ogrzewania i oświetlenia, zapotrzebowanie gazu głównie do celów gotowania i ogrzewania w drugiej połowie roku 1916 bardzo się wzmoгло.

Wobec takiego stanu rzeczy dokończenie rozszerzenia Zakładu rozpoczętego jeszcze w roku 1913 a przerwanego wskutek wypadków wojennych, stało się rzeczą konieczną tem więcej, że urządzenia fabryczne już w r. 1913 zaledwie wystarczały na potrzeby bieżące. Okazała się także potrzeba urządzeń dla przeróbki mazi pogazowej.

Dyrektor więc gazowni na podstawie wyników badań tej sprawy w okresie przedwojennym w Anglii i we Francji jak i po zwiedzeniu fabryk podobnych w Niemczech przedłożył Zarządowi miasta wnioski w tym kierunku a Rada przyboczna po wysłuchaniu sprawozdania Dyrektora na posiedzeniu dnia 5 lutego 1916 r. uchwaliła jednomyślnie wybudowanie fabryki i przyznała potrzebne na ten cel kredyty. Roboty są w pełnym toku i podług wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w bieżącym roku będą ukończone.

Celem pokrycia szkód poniesionych w czasie inwazyi jak i pokrycia wydatków na dokończenie powyższych robót oraz budowy destylarni mazi Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji) przyznało gazowni pożyczkę w kwocie 500.000 koron.

Obecny okres wojenny w całej pełni wykazał gospodarcze znaczenie i wartość gazu dla ogółu mieszkańców. Wobec podrożeń materyałów opałowych mieszkańcy nauczyli się używać gazu w większej ilości, niż dotychczas tak, że obecnie w każdym prawie domu używają gazu do celów technicznych a przyrost oddania gazu do gotowania w porównaniu z okresem przedwojennym wynosi blisko 40 proc.

Wynikiem całej gospodarki gazowni było, że po pokryciu zwyczajnych wydatków na zakupno materyałów, utrzymanie ruchu fabrycznego, wypłatę personelu, fundusz odnowienia i po wypłacie zwrotów gminie na oprocentowanie kapitału, na utrzymanie bruków nad rurami gazowymi, pozostała jeszcze nadwyżka jako czysty zysk przedsiębiorstwa.

Co do zakładów elektrycznych, to stan, w jakim znalazły się one w czasie około 1 lipca 1915, po 10-cio miesięcznej inwazyi nieprzyjacielskiej, cechowały następujące charakterystyczne momenty: 1) zaniedbanie konserwacji urządzeń wskutek zupełnego odcięcia przez czas inwazyi od zwykłych źródeł zakupu części zapasowych, a także wskutek ograniczenia personelu i uczęszczania w zapasach, jaki wywołały rekwizycje; wskutek tego, zmniejszona ekonomia ruchu. 2) Zmniejszona do 3/4 liczba odbiorców prądu; 3) Zmniejszony ruch osób koleją elektryczną, wyrażający się spadkiem dochodu brutto ze sprzedaży biletów jazdy do kwoty koron 157.145.74 za miesiąc lipiec 1915 r., w przeciwstawieniu do przeciętnej kwoty koron 300.000 osiągniętej w tym miesiącu w roku 1913 i 1914. 4) Brak materyałów do ruchu, przedewszystkiem węgla.

Usunięcie tego stanu rzeczy, groźnego dla przedsiębiorstwa, natrafiło na cały szereg trudności, które dotąd trwają, jak trudność pozyskania materyałów; szybsze zużycie różnych części, skutkiem gorszych materyałów; konieczność zastąpienia powołanego personelu ukwalifikowanymi siłami zastępczymi.

Niepomyślny stan Zakładu w okresie poinwazyjnym i wspomniane trudności odbiły się na kosztach ruchu, powodując ich zwiększenie, a zarazem i niezależnie od tego zmniejszenie się dochodów.

To też na mocy postanowienia Komisarza rządowego nastąpiło podwyższenie ceny prądu i to już dwukrotnie, obok tego zaś podwyższenie cen jazdy kolejją.

Dla oświetlenia pozyskano dwu w okr. spraw. nowych wielkich odbiorców, a to kolej państwową i pocztę. Zawarto również umowę z pocztą o przewóz posyłek pocztowych z gmachu głównej poczty na dworzec kolejowy, który też od 1 stycznia 1916 odbywa się regularnie, a od tej samej daty podjęto na liniach miejskiej kolei elektrycznej ruch towarowy na specjalnych warunkach.

W jednym wspólnym celu, ku podniesieniu bytu przedsiębiorstwa, skupione usiłowania i zastosowane środki odniosły skutek. Ruch Zakładu nie tylko nie doznał przerwy, ale w wynikach swoich przekroczył już ten stopień rozwoju, w jakim się znajdował przed wojną i pomimo wszelkich przeszkód, doszedł do stanu, pozwalającego się spodziewać powetowania szkód doznanych.

Zamykając sprawozdanie, którego najważniejsze przedmioty streściliśmy, Prezydium magistratu podaje jeszcze kilka uwag ogólnej natury.

Okres sprawozdawczy przypadł na czasy bardzo trudne. Lwów, acz w niekniętym prawie zachował się stanie, doświadczył przecież grozy czasów wojennych w wysokim stopniu. Dziesięciomiesięczna okupacja ros-

syjska spowodowała martwość miasta. Gdy więc spadły okowy inwazyi, zarząd miasta jął się przedewszystkiem pracy około przywrócenia zachwianej równowagi. Pracę tę systematycznie prowadzono w ciągu całego okresu sprawozdawczego, prowadzi się ją zresztą dotąd; jest bowiem rzeczą w czasach wojennych naturalną, że zaledwie jedne trudności usuną się, już napływają inne.

Zarząd miasta wedle najlepszego swego rozumienia i jak najgorliwiej oddał wszystkie swe siły gwoi dopomożenia do przetrwania miastu i jego mieszkańcom. Kiedy przyszedł wielki moment dziejowy magistratura miejska zrozumiała cały ciężar spoczywającej na niej odpowiedzialności, a fakty i cyfry potwierdzają, że krytyczne chwile znalazły ją zupełnie dojrzałą do podjęcia i przeprowadzenia nadzwyczajnych zadań narzuconych przez nadzwyczajne zdarzenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Nowy członek Izby panów.

Wiedeń, 20 listopada. Jak się dowiadujemy, został Prezydent najwyższej Izby rachunkowej, tajny rada dr. Paweł Schulz zamianowany dożywotnim członkiem Izby panów.

Dr. Seidler w Budapeszcie

Budapeszt, 20 listopada. (Doniesienie Węg. Biura koresp.) P. Prezydent Ministrów austriackich Dr. Seidler przybył wczoraj rano do Budapesztu i odbył przed południem w ministerstwie skarbu naradę z węgierskim prezydentem ministrów drem Wekerlem. Dr. Seidler powrócił wieczorem do Wiednia.

Z Syndykatu dziennikarzy krakowskich.

Kraków, 20 listopada. Na wczorajszym walnem Zgromadzeniu Syndykatu dziennikarzy krakowskich wybrano przez aklamację prezesem ponownie Romana Woyczyńskiego, a wiceprezesem p. Żuk Skarszewskiego.

Z Rady żywnościowej.

Wiedeń, 20 listopada. P. Minister żywienia generał Höfer zamianował pierwszego wiceprezesa m. Krakowa, Jana Kantego Fedorowicza członkiem Rady żywnościowej.

Z Komisji dla spraw uchodźczych.

Wiedeń, 20 listopada. Komisja dla spraw uchodźców odbyła pod przewodnictwem p. Halbana i w obecności P. Ministra hr. Toggenburga posiedzenie, na którym p. Bugatto przedłożył imieniem komitetu redakcyjnego nową ustawę o uchodźcach. Po wyczerpującej dyskusji i oświadczeniu Rządu, przyjęto przedłożenie i wybrano sprawozdawcą p. Bugattę. Komisja postanowiła na najbliższym posiedzeniu zająć się sprawą dodatków na utrzymanie uchodźców i zaprosić na to posiedzenie zastępcę P. Ministra obrony krajowej.

Otwarcie Uniwersytetu w Bukareszcie.

Bukareszt, 20 listopada. Fakultet medyczny Uniwersytetu tutejszego zostanie otwarty dnia 3 grudnia. Oznacza to pierwszy krok w podjęciu nauki w wyższych szkołach w Rumunii.

Zgon Rodina.

Genewa, 20 listopada. W Paryżu umarł na zapalenie płuc najgłośniejszy współczesny rzeźbiarz Auguste Rodin.

Zmiany we włoskiej dyplomacji.

Lugano, 20 listopada. Włoski ambasador w Petersburgu, Carloti, został — według doniesienia Ag. Stefaniego — zamianowany posłem w Madrycie w miejsce przeniesionego do Paryża hr. Bonin-Longarego. Ambasadorem włoskim w Petersburgu został Bella Toretto, który przez dłuższy czas bał w Rosyi i utworzył drogę do zbliżenia się handlowo-politycznego Włoch do Rosyi.

Powołanie dra Mikulskiego do Warszawy.

Kraków, 20 listopada. Dr. Antoni Mikulski, dyrektor seminarium T. S. L. w Białej, został powołany do służby w departamencie wyznań i oświaty Królestwa Polskiego w Warszawie w charakterze inspektora krajowego szkół elementarnych i seminariów nauczycielskich.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRUCHOWIECZ

Licytacje.

L. 1711/17.

(5440)

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dowozu węgla kamiennego w ilości półrocznej około 40.000 q z dworca kolejowego względnie z miejsca wskazanego przez tutejszy zarząd stacji kolejowej do składu c. k. Zarządu salinarnego w Dolinie w czasie od 1 stycznia 1918 do czerwca 1918 tj. na okres półroczny rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową na dzień 10 grudnia 1917.

Oferty ostateczne, sporządzone według wzoru, który w godzinach urzędowych można otrzymać w c. k. Zarządzie salinarnym, a w których ma być wyraźnie wyszczególniona cena za dowóz 1 q węgla kamiennego oraz wynagrodzenie półroczne tudzież ma być dołączone wadium wynoszące 3 proc. od ogólnej ceny wnoszącej w kopertach zamkniętych należycie zaadresowanych, zaopatrzonech napisem, „oferta na dowóz węgla“, imieniem i nazwiskiem oferenta, do dnia 10 grudnia, godziny 11 przed południem do rąk Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego.

Oferty niesporządzone według wzoru i wogóle nieodpowiadające postanowieniom zawartym w ogólnych warunkach licytacyjnych lub oferty pochodzące od osób nieodpowiednich, do których odnoszą się postanowienia w § 5 ogólnych warunków licytacyjnych wyszczególnione, tudzież wszelkie zapóźno wniesione lub dodatkowe oferty nie będą uwzględnione.

Warunki licytacyjne ogólne i szczegółowe, na które oferent powołać ma się w ofercie, przeglądać można w ekspedycie c. k. Zarządu salinarnego w czasie godzin urzędowych i w dowód obciążenia się z nimi własnoręcznie podpisem zaopatrzyć.

Otwarcie ofert, co do których rozstrzygnięć c. k. krajowa Dyrekcja skarbu w Białej z zastrzeżeniem wolnego wyboru między oferentami bez względu na wysokość ogólnej oferowanej ceny nastąpi w dniu rozprawy o godz. 11 przed południem w biurze Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego przy czym oferenci lub ich zastępcy mogą być obecni.

C. k. Zarząd salinarny.

Dolina, dnia 19 listopada 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. 110/17 (3). Wasył Marków gospodrz w Daszowie jako powód zastąpiony przez adwokata Poźniaka zapożwał przed tut. sądem Wasyła Humennego zastąpionego przez adwokata Goldberga w Stryju i Rózię Marków gospodinię w Kawczymkacie o zapłatę kwoty 270 kor., 450 kor., tudzież wydanie krowy itd. lub zapłatę kwoty 3272 kor. 64 hal. zpn. do l. cz. Cg. I. 110/17.

I. audyencya odbyła się dnia 9 listopada 1917 a termin do wniesienia odpowiedzi na pozew naznaczono na później na dzień 30 listopada 1917 roku.

Ponieważ pozwana Rózia Marków w między czasie zmarła a masa spadkowa po niej dotychczas nie jest objęta, przeto ustanawia się dla tejże masy spadkowej po sp.

Rózi Marków kuratora w osobie dr. Hieronima Kałtowski go adwokata w Stryju, który tę masę na jej koszt i niebezpieczeństwo aż do objęcia tejże i ustanowienie pełnomocnika zastępować będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Stryj, dnia 9 listopada 1917. (5441)

C. III. 29/17 (1). Edykt. Przeciw Janowi Banasiowi z Naroła wsi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie przez Stanisława Kęgita syna Tomasza pozew o zniesienie współwłasności ruchomości. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 29 listopada 1917 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 1. Celem stwierdzenia praw pozwanego, ustanawia się pana Jana Wołanina rolnika w Narołu wsi kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, 29 października 1917. (5420 3—3)

Ns. I. 723/17. Das k. k. Landes- als Strafgericht in Krakau hat nach Anhörung des k. k. Staatsanwaltes über Ansuchen des Gerichtes des k. u. k. 30 Inf. Trupp. Div. Kommandos gemäß § 2 der kais. Verord. vom 9 Juni 1915 R. G. Bl. Nr. 156 zur Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz des unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens die Beschlagnahme des in Oesterreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens des 1) Florian Czerny, geb. im Jahre 1885 in Kniebitz ad Littau in Mähren, röm. kat., Sohn des Franz und Klara, zuletzt Oberjäger des k. u. k. Jägerbataillons Nr. 13, sowie 2) des Karl Androusek, geb. im Jahre 1885 in Ricsan, Bezirk Brünn, Sohn des Anton und Marie, zuletzt Unterjäger des k. u. k. Jägerbataillons Nr. 13 bewilligt.

K. k. Landes- als Strafgericht, Abt. II.

Krakau, am 8 November 1917. (5433)

Spadki.

A. XII. 595/17 (3). Wezwanie dziedziców, zapisobierców i wierzycieli cudzoziemca. Jan Williams poddany angielski zmarł dnia 29 czerwca 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono z daty Kraków 7 maja 1917. Wzywa się wszystkich dziedziców, zapisobierców i wierzycieli zmarłego, którzy są obywatelami austriackimi, lub którzy jako cudzoziemcy tutaj przebywają, aby swe prawa do spadku zgłosili najpóźniej do 15 marca 1917, w sądzie podpisany; w razie przeciwnym bez względu na ich roszczenia spadek będzie wydany władzy zagranicznej lub osobie, przez nią wskazanej. Przebywający tutaj dziedzice proszą o przeprowadzenie rozprawy spadkowej przez sąd austriacki. Wzywa się dziedziców i zapisobierców obcokrajowych, aby w oznaczonym czasokresie zgłosili swe prawa i oświadczyli, czy żądają odstąpienia

sprawy władzy zagranicznej; w razie przeciwnym rozprawa spadkowa odbędzie się tutaj i to wyłącznie z udziałem dziedziców, którzy się zgłoszą, o ile władza zagraniczna sama odstąpienia nie żąda. (5409 3—3)

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XII.

Kraków, dnia 28 sierpnia 1917.

A. 265 16. Z wezwaniem nieznanym sądowni dziedziców. C. k. sąd powiatowy w Rudkach ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1916 w Rudkach zmarła sp. Magdalena Tunikowska bez pozostawienia rozporządzenia ostatecznej woli. Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuży prawo dziedziczenia spadku po sp. Magdalenie Tunikowskiej, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wy-

kazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Zuzanna Tunikowska kuratorką została ustanowioną będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nieprzyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny. (5417 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rudki, 24 kwietnia 1917.

Doniesienia prywatne.

Miód patoka lipowy, leczniczy, z okolic górskich, jest do nabycia w „SKŁADNICY SPOŻYWCZEJ“ STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ, ul. Fredry 9.

C. k. uprzyw.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny
przyjmuje zgłoszeniado subskrypcyi na
Siódmą austriacką
pożyczkę wojenną

pod oryginalnymi warunkami.

Prospekty na żądanie.

(Przedruku nie płacimy.)

(5229 5—8)

Ogłoszenie.

Gmina Hołowecko postanowiła w drodze rozprawy ofertowej wydzierżawić w celach eksploatacji oleju skalnego, wosku ziemnego i innych Państwu niezastrzeżonych minerałów, wszystkie grunta wchodzące w skład realności obj. wyk. hip. I. 974.

Główne warunki wydzierżawienia są:

1. cena najniższej oferty wynosi 4000 kor.
2. prawo poboru 6% udziałów brutto na rzecz gminy Hołowecko,
3. czasokres dzierżawny wynosi 25 lat,
4. Termin do rozpoczęcia wierceń wynosi 1 rok pod rygorem rozwiązania kontraktu.
5. Tylko oferty pisemne z podaniem dokładnych warunków będą uwzględnione i mają być wniesione najdalej do 30 listopada 1917 włącznie.

Blizsze warunki licytacyjne przyglądać można w kancelaryi gminnej wsi Hołowecko.

(5438)

Zwierzchność gminna wsi Hołowecko.

Bardzo drobną kwotą
można

zabezpieczyć los i przyszłość najbliższej rodziny a zarazem przyczynić się do szybkiego, zwycięskiego zakończenia wojny przez ubezpieczenie na wypadek śmierci i dożycia w VII. pożyczce wojennej

w c. k. austriackim wojskowym Funduszu dla wdów i sierót
we Lwowie, ul. Słowackiego 16, parter.

Ubezpieczyć się może każdy mężczyzna lub kobieta, wojskowy lub cywilny, w wieku od lat 15-tu do 60-ciu na przeciąg 9-ciu do 20-tu lat.

Do wysokości 5000 K. nie potrzeba badania lekarskiego.

Ubezpieczenie wykonuje na podstawie umowy z c. k. Funduszem c. k. uprzyw. Towarzystwo ubezpieczeń austr. „FENIKS“ w Wiedniu.

Wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i bezpłatnie

Biuro c. k. Funduszu dla wdów i sierót (Oddział ubezpieczeń) we Lwowie, ul. Słowackiego I. 16.

(5370 6—6)